

KS. HENRYK WEJMAN

TEOLOGALNY WYMIAR DUCHOWOŚCI KAPŁANA W ŚWIECLE PAPIESKIEGO LISTU *DIES NATALIS*

Gdy w dobie obecnej coraz częściej na kapłana patrzy się poprzez pryzmat doczesnych wartości, upatrując w nim postać z bajkowego świata, albo ambasadora nieistniejącej rzeczywistości, czy też mistrza ceremonii upiększającej rodzinne i społeczne uroczystości i gdy z coraz częstszym zainteresowaniem, niekiedy niczym nieograniczonym, pisze się o jego słabościach i upadkach, w niektórych oczywiście sytuacjach spowodowanych przez niego, to nie sposób nie pochylić się, kolejny już raz, nad blaskiem jego tajemnicy i odsłonić źródło jego zaistnienia, a zarazem wielkość jego posłannictwa. Między innymi z takich racji papież Benedykt XVI ogłosił trzy lata temu Rok Kapłański, podsuwając jako materiał do refleksji list *Dies natalis*. Zgłaszając tę inicjatywę, pragnął rozbudzić wśród wiernych poszukiwanie głębszego, niż tylko ludzkie, spojrzenia na Chrystusowe kapłaństwo i jego sługi, a kapłanów zachęcić do ofiarnej posługi, mimo trudności, motywowanej teologalnymi cnotami wiary, nadziei i miłości. I to właśnie stanowi cel niniejszego przedłożenia, a zarazem wyznacza jego strukturę. Chodzi o to, aby w świetle papieskiego listu odsłonić teologalny charakter duchowości kapłana, czyli inaczej mówiąc pokazać rolę cnót wiary, nadziei oraz miłości i współpracę z nimi kapłana w procesie osobistego duchowego wzrostu. Tak określony cel będzie realizowany w trzech etapach, które będą odpowiadać poszczególnym częściom tego opracowania.

A zatem kapłaństwo, jak je określił św. Jan Maria Vianney – patron roku ogłoszonego przez Benedykta XVI, jest miłością Serca Jezusowego¹, czyli Jego darem. To ze strony obdarowanego – kapłana wymaga uświadomienia sobie tego faktu, tj. poznania i zawierzenia mu (treść pierwszej części refleksji). Świadomość obdarowania nie może z kolei nie przyjąć formy uznania tego stanu, tj. zwrócenia się ku Obdarowującemu z nadzieją (treść drugiej części), a to następnie nie może nie zaowocować z jego strony proegzystencją dla innych, czyli byciem dla nich z miłością (treść trzeciej części).

I. WIARA – ODPOWIEDŹ KAPŁANA NA OBDAROWANIE PRZEZ CHRYSSTUSA

Podczas mowy pożegnalnej Chrystus skierował do swoich uczniów – apostołów znamienne słowa: „Nie wyście Mnie wybrali, ale ja was wybrałem” (J 15, 16). Pod literalną szatą tych słów ujął ich status. Są wybranymi, czyli inaczej mówiąc zostali przez Niego wybrani spośród wielu ludzi. Owo zaś wybranie jest równoważne obdarowaniu ich przez Niego. Oznacza to, że ich stanie się Jego uczniami nie jest niczym innym, jak darem. To Chrystus na nich spojrział i w sposób bezinteresowny przyjął do Siebie, czyniąc ich powiernikami swoich własnych sekretów, a przez to swoimi przyjaciółmi. Ta Chrystusowa relacja z uczniami, przyjmująca charakter przyjaźni, nie ustała z chwilą zakończenia tamtego spotkania w ramach Ostatniej Wieczerzy. Ona trwa nadal. Jak wtedy wobec pierwszych swoich uczniów, tak i teraz Chrystus wybiera spośród wielu ludzi uczniów, czyniąc ich uczestnikami swego kapłaństwa. W ten sposób każdy kapłan staje się znakiem wybrania przez Chrystusa, a jego status przyjmuje niczym nie zasłużony przez niego charakter daru.

Każdy zaś dar jest nośnikiem treści o podwójnym wymiarze: ukazuje wielkość miłości dawcy i zarazem wartość obdarowanego, który dla dawcy stanowi podmiot troski. Będąc darem, kapłaństwo odsłania z jednej strony niewyrażalną wielkość miłosiernej miłości Chrystusa, a z drugiej wskazuje na wartość kapłana, któremu On w akcie sakramentalnej konsekracji kapłańskiej powierzył władzę dystrybuowania owocami dokonanego przez Siebie odkupienia. Parafrazując w tym momencie słowa św. Augustyna, który w *Wyznaniach*

¹ Zob. B e n e d y k t XVI, List apostolski *Dies natalis*, „L’Osservatore Romano” 7-8(2009), s. 3.

powiedział o sobie, że „zanim zacząłem istnieć, Ty byłeś. Mnie nie było, nie było tego, który miałby przyjąć od Ciebie dar istnienia. A oto jestem, bo Twoja dobroć wyprzedziła to wszystko, czym uczyniłeś mnie i z czego mnie uczyniłeś”². Trzeba powiedzieć, że każdy kapłan zaistniał i jest tym, kim jest, dzięki niezmierzonej łaskawości Chrystusa. To On go najpierw powołał, a następnie uczynił depozytariuszem swoich dóbr. Jakąż więc wartość musi mieć w oczach Boga Ojca każdy kapłan, skoro Jego Jednorodzony Syn złożył w jego ręce i serce wysłużone przez Siebie na kalwaryjskim krzyżu duchowe dobra! Skoro Chrystus tak bardzo zawierzył kapłanowi, to jaką winien on Mu dać na to odpowiedź?

W tej materii cenną myśl podsuwa Benedykt XVI w liście *Dies natalis*. W nim zawarł On znamienne słowa: „tym, co może najbardziej posłużyć Kościołowi, jest nie tyle szczegółowe ujawnienie słabości swych sług, ile odnowione i radosne uświadomienie sobie wielkości Bożego daru”³. Zasadniczy sens tych słów, potwierdzonych kontekstem, w jakich zostały one wypowiedziane, tkwi w tym, że wartością dla Kościoła jest nie tyle ujawnianie słabości Jego sług, ile ukazywanie daru, jaki został w nich przez Chrystusa złożony. W podtekście zaś tych słów kryje się odpowiedź, jakiej ma udzielić kapłan za dar Chrystusowego kapłaństwa. Ma nią być rozbudzanie w sobie świadomości daru i przyjęcia go z wiarą. Wzór takiej postawy dał św. Jan Maria Vianey. Ów święty Proboszcz z Ars był – co przypomniał Papież we wspomnianym liście – świadomy tego, że jako kapłan jest darem dla wiernych i zarazem jednym z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia⁴. Wprawdzie nie był w stanie ogarnąć umysłem wielkości tego daru, ale dostrzegał jego znaczenie. „Bez kapłana śmierć i męka Naszego Pana nie zdałyby się – mawiał, co dokumentuje Benedykt XVI w owym liście – na nic. To kapłan prowadzi dalej dzieło odkupienia na ziemi. Co poczęlibyśmy z domem pełnym złota, gdyby nikt nam nie otworzył jego drzwi? Kapłan ma klucze do skarbów niebieskich: to on otwiera bramę; on jest ekonomem dobrego Boga; zarządcą Jego dóbr. Zostawcie parafię na dwadzieścia lat bez kapłanów, a będą czcić w niej zwierzęta”⁵. Słowa świętego Proboszcza z Ars odślaniają wagę i wartość świadomości ze strony kapłana daru, jaki otrzymał on w momencie sakramentalnej konsekracji kapłańskiej.

² Augustyn św., *Wyznania*, Warszawa 1972, s. 271.

³ Benedykt XVI, *Dies natalis*, s. 4.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

Im głębiej kapłan będzie wnikał w to, kim się stał z łaski Chrystusa i czym dysponuje, czyli uświadamiał sobie dar kapłaństwa, tym bardziej będzie rozumiał swoją wartość. Rozwój cywilizacyjny w postaci osiągnięć w dziedzinie techniki, informatyki i ekonomii oddziałuje coraz mocniej na ludzkie zachowania. Zaczyna się liczyć ten i to, co przynosi wymierny, czyli zauważalny i wymierzalny skutek. W takim nastawieniu płaszczyzna spraw duchowych zaczyna schodzić na dalszy plan. W obliczu takiego stylu bycia współczesnego człowieka kapłan narażony jest na pokusę upatrywania źródła swojej wartości w społecznym jego odbiorze. W istocie chodzi o to, aby kapłan postrzegał siebie przez pryzmat tego, jak go widzą i odbierają ludzie a nie w perspektywie tego, co ma i może im zaoferować. Na pokusę tę istnieje jedyne i najskuteczniejsze lekarstwo – wiara i to konkretna – w moc kapłaństwa. Jej wartość ukazał papież Benedykt XVI podczas swej pielgrzymki do Polski. W przemówieniu do duchowieństwa powiedział wówczas: „Wierście w moc waszego kapłaństwa! Na mocy przyjętego sakramentu otrzymaliście wszystko to, czym jesteście. Gdy wypowiedacie słowo «ja» czy «moje» (Ja ci odpuszczam... To jest bowiem Ciało moje...), czynicie to nie w swoim imieniu, ale w imieniu Chrystusa (*in persona Christi*), który zaprzagnął posłużyć się waszymi ustami i rękami, waszą ofiarnością i talentem. Poprzez liturgiczny znak nałożenia rąk w obrzędzie święceń, Chrystus wziął was w swoją szczególną opiekę. Jesteście ukryci w Jego dłoniach i w Jego Sercu. [...] Wielkość Chrystusowego kapłaństwa może przerażać. Jak św. Piotr możemy wołać: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny» (Łk 5, 8), bo z trudem przychodzi nam uwierzyć, że to właśnie nas Chrystus powołał. Czy nie mógł On wybrać kogoś innego, bardziej zdolnego, bardziej świętego? A właśnie na każdego z nas padło pełne miłości spojrzenie Jezusa, i temu Jego spojrzeniu trzeba zaufać”⁶. Z papieskiej wypowiedzi przebija nie tylko serdeczna zachęta do uwierzenia przez kapłanów w siłę ich kapłaństwa, ale także uzasadnienie tej wiary. Moc kapłaństwa płynie, według Papieża, z Jego Dawcy – Jezusa Chrystusa. To On skierował na kapłana swoje miłosne wejście, powołując go do bycia Jego sługą i w sakramencie święceń udzielił mu wszystkiego, co umożliwia mu kontynuowanie Jego misji. I choć wielkość tego daru może czasami kapłana przerażać z tytułu uświadomienia sobie przez niego własnej niegodności i ludzkiej ograniczoności, a świat współczesny zdaje się zachowywać, jakby jego posługa nie była mu potrzebna, to ma on

⁶ B e n e d y k t XVI, *Spotkanie z duchowieństwem*, w: *Przemówienia i homilie*, red. B. i M. Olborscy, Kraków 2006, s. 10-11.

wznosić się ponad to i kierować swoje wejrzenie w stronę Dawcy tego daru, tj. Chrystusa, którego On jest gwarantem. W tym względzie wiara przyjmuje osobowy charakter i będzie przejawiać się w przyłgnięciu kapłana do Chrystusa. Im bardziej współczesny człowiek wierzy w siłę rozumu i gloryfikuje jego moc, dyskredytując zarazem znaczenie wartości nieprzemijających: prawdy, wolności, sprawiedliwości, miłości, które gwarantują mu spełnienie się w człowieczeństwie i osiągnięcie szczęścia, tym bardziej potrzeba kapłanowi takiej wiary w swoje kapłaństwo i dawanie temu świadectwa.

II. NADZIEJA – NIEUSTANNE ZWRACANIE SIĘ KU CHRYSZTUSOWI

Będąc darem *od* Chrystusa, kapłan jawi się zarazem jako dar *ku* wspólnocie z Nim. Skoro Chrystus powołał go i ustanowił kapłanem, to z natury swej nie może on nie być zwrócony ku Niemu. To jego ukierunkowanie stanowi dopełnienie tego pierwszego wymiaru daru. Jest niejako drugą jego stroną. Tę prawdę doskonale uchwycił Henri Nouwen. Zawarł ją w słowach, które wprawdzie nie odnoszą się wprost do relacji kapłana z Chrystusem, lecz dotyczą więzi człowieka z Chrystusem, to jednak oddają jej istotę. „Bóg kocha i chce być kochany – jest to niezgłębiona Boża tajemnica. Ten, który nas stworzył – pisze ów Autor – czeka na naszą odpowiedź na miłość, która dała nam istnienie. Bóg nie tylko mówi: «Jesteś moim Umiłowanym», ale również pyta: «Czy miłujesz Mnie?» i daje nam niezliczone sposobności do powiedzenia «tak». To jest życie duchowe: szansa powiedzenia «tak» naszej wewnętrznej prawdzie. Tak rozumiane życie duchowe radykalnie zmienia wszystko. Urodzenie się i dorastanie, opuszczenie domu i znalezienie pracy, modlitwa i zabawa, choroba i wyzdrowienie – życie i umieranie – to wszystko staje się wyrażeniem Bożego pytania: «Czy Mnie miłujesz?». W każdym momencie życia istnieje możliwość powiedzenia «tak» i możliwość powiedzenia «nie» [...]. Dokąd nas to wszystko prowadzi? Myślę, że prowadzi nas to z powrotem do miejsca, z którego przychodzimy, do domu Boga. Jesteśmy posłani na ten świat na krótki czas, żeby powiedzieć – poprzez radości i smutki czasu, jakie odmierzy nam zegar – wielkie «tak» tej miłości, która została nam dana i robiąc to, powrócić do Tego, który nas posłał, z «tak» wrytym

w naszym sercu”⁷. W myśl tych słów najwłaściwszą odpowiedzią kapłana, obdarowanego przez Chrystusa kapłaństwem, może być tylko miłość. W istocie sprowadza się ona do uznania przez kapłana prawdy o swoim istnieniu i odniesieniu do Chrystusa. Całą jej głębię odsłania dialog Chrystusa z Piotrem. Chrystus nie pyta Piotra o jego miłość do owiec, tzn. ludzi, których zamierzał powierzyć jego pieczy, lecz o umiłowanie Jego samego (por. J 21, 15-17). W ten sposób wyraźnie wskazał, że podstawa efektywności kapłańskiej służby tkwi nie w relacji kapłana do wiernych, lecz w jego jakości więzi z Chrystusem. To właśnie między innymi ta kwestia przyświecała wypowiedzi Jana Pawła II, jaką skierował w 1982 r. do kapłanów. Mówił wówczas: „Kapłanie, bądź tym, czym jesteś! Bez ograniczeń, bez ubocznych domysłów, bez kompromisów wobec Boga i twojego sumienia przede wszystkim. Czym jesteś z dobrowolnego daru w porządku łaski, bądź tym w podstawowej osobowości, w sposobie myślenia i miłowania. Miej zawsze i jasno przed sobą odwagę wobec prawdy twego kapłaństwa. Niech żaden cień nie przyćmi światła, które jest w tobie. Niech żadne wypaczenie nie oddali cię od istoty twjej sakralności. Niech żaden znak śmierci nie zatrzyma w tobie życia, którego jesteś depozytariuszem”⁸. Papieskie słowa w niczym nie straciły na aktualności. W nich jednoznacznie on wskazał na konieczność świadomej i dobrowolnej odpowiedzi ze strony kapłana na to, kim stał się z daru Chrystusowej łaski. Inaczej mówiąc, Papież zaprasza do tego, aby kapłan podjął prawdę swego kapłaństwa, czyli zaakceptował je i w tym duchu żył, tzn. myślał i działał. Jednym słowem kapłan winien – według niego – ze świętością obiektywną, wynikającą z dobrowolnego daru w porządku łaski zsynchronizować świętość subiektywną, czyli moralną. Z przekonaniem można powiedzieć, że w papieskiej myśli kryje się cały dynamizm współdziałania kapłana z łaską Chrystusowego kapłaństwa. Jego istotę najpełniej można zawrzeć w pojęciu „nawracania się”.

Pod pojęciem nawracania się mamy na myśli nie jednorazowy akt zwrotu kapłana ku Chrystusowi, lecz nieustanne zwracanie się ku Niemu. W istocie chodzi o jego odchodzenie od stanu przeciętności w życiu duchowym do stanu gorliwości i bezgranicznego poświęcenia się Jemu. Ten proces będzie on w stanie urzeczywistniać, gdy ożywi modlitwę, podejmie *lectio divina* i zacznie stosować ascezę.

⁷ H. J. M. N o u w e n, *Życie Umilowanego. Jak żyć duchowo w świeckim świecie?*, tłum. M. Rusiecka, Kraków 2003, s. 110-113.

⁸ J a n P a w e ł II, *Kapłanie, bądź tym, kim jesteś i miej odwagę być wiernym*, w: *Nauczenie papieskie*, t. V, cz. 2, Poznań 1996, s. 824.

Wartość pierwszego ze środków w procesie zwracania się kapłana ku Chrystusowi i nawiązywania z Nim więzi, tj. modlitwy, wynika z jej natury. Skoro jej istotę stanowi dialog z Chrystusem Eucharystycznym – jak właśnie ją postrzegał święty Proboszcz z Ars⁹ – to w miarę jego intensyfikowania wzrasta w modlącym się miłość do Niego. Im intensywniejszy stanie się ze strony kapłana dialog z Chrystusem, tym głębszy będzie stopień jego miłosnej z Nim więzi. Przykład intensywności dialogu z Chrystusem dał św. Jan Maria Vianney, który wręcz – jak to określił Benedykt XVI – „zamieszkał” w kościele¹⁰. Widząc go modlącego się, wierni „chętnie przychodzili przed tabernakulum, by nawiedzić Jezusa Eucharystycznego”¹¹. Jeśli zatem kapłan ma wzrastać w więzi z Chrystusem i tym samym rozwijać się duchowo, a przez to czynić skuteczną swoją posługę, to nie może nie praktykować nieustającej modlitwy, zarówno tej w formie Liturgii Godzin, jak i adoracji Najświętszego Sakramentu czy spontanicznej rozmowy. W kontekst tych słów wpisuje się wypowiedź Jana Pawła II, który w ostatniej swojej encyklice *Ecclesia de Eucharistia* napisał: „Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy [...] przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!”¹². W słowach tych wyraźnie ujawnił źródło świadectwa duchowego wiernych i kapłanów – jest nim adoracja eucharystyczna.

Z modlitwą wiąże się następny środek, jakim jest *lectio divina*. Papież Benedykt XVI w liście *Dies natalis* zgłasza go jako warunek duchowej żywotności kapłana i skuteczności jego posługi. „Aby nie zrodziła się w nas egzystencjalna pustka i nie została osłabiona skuteczność naszej posługi *trzeba, byśmy* – pisze – zadawali sobie ciągle na nowo pytanie: Czy naprawdę przenika nas Słowo Boże?”¹³. I w kolejnych pytaniach ukazuje sposób jej prowadzenia. Każde z pytań dotyka składowych elementów, ogłoszonej przez Guigo Kartuzza w 1150 r., metody czytania Pisma Świętego. „Czy naprawdę je znamy?” W tym pytaniu, odpowiadającym w owej metodzie fazie *lectio*, zaprasza kapłanów do czytania Pisma św. Z kolei w pytaniu: „Czy wnikamy

⁹ Zob. B e n e d y k t XVI, *Dies natalis*, s. 4.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 5.

¹² EdE 25.

¹³ B e n e d y k t XVI, *Dies natalis*, s. 6.

w nie głęboko, tak by rzeczywiście odcisnęło ślad na naszym życiu i kształtowało nasze myślenie?”, co jest równoznaczne w metodzie Guigo Kartuza fazie *meditatio*, pobudza kapłanów do zaangażowania pamięci i wyobraźni, aby reflektowane słowo Boże zapadło w ich serca i stało się wyznacznikiem postaw. Pytając następnie: „Czy to prawda, że ono stanowi pokarm, dzięki któremu żyjemy, bardziej niż chleb i rzeczy tego świata?”, co odpowiada fazie *oratio*, pragnie rozbudzić w kapłanach takie dialogowanie ze Słowem, które byłoby nawet ważniejsze niż chleb powszedni. I w końcu w pytaniu „Czy je kochamy”, które równoważy fazie *contemplatio*, mobilizuje kapłanów do upodobania w Słowie, tj. ciągłego trwania w Jego świetle¹⁴. *Lectio divina* powinno „odbywać się z taką czcią i miłością – wspomniawszy swego czasu ks. M. Rzeszewski – jaka przystoi listowi ojca do syna, listowi przysłanemu z dalekiej ojczyzny”¹⁵.

Dopiero tak praktykowane *lectio divina* umożliwi pogłębienie więzi kapłana z Chrystusem i będzie stanowić dobre przygotowanie do pobożnej celebracji Eucharystii, gorliwości w posłudze konfesjonału i owocnego przepowiadania Ewangelii. Na związek *lectio divina* i przepowiadania wskazał już św. Augustyn, który powiedział do posłanych przez siebie kapłanów: „Będą was chętnie słuchać, gdy wy sami będziecie się delectować tym, co głosicie”¹⁶.

W procesie zwracania się kapłana ku Chrystusowi w duchu pokory i nadziei ważna rola przypada ascezie. Będąc treningiem moralno-duchowym, zorientowanym na Chrystusa¹⁷, stanowi doskonały środek pogłębienia przez niego więzi z Nim. Jej formę i intensywność winien wyznaczać stan kapłański. Dlatego w pierwszej kolejności płaszczyzną kapłańskiej ascezy ma być pasterska służba. Stawia ona przed nim zadanie sumiennego i solidnego przygotowania kazań i katechez. Aby ta posługa stała się jeszcze owocniejsza, winien on być gotowy do podjęcia fizycznych umartwień. Św. Jan Maria Vianney „poskramał, jak napisał Benedykt XVI w swoim liście, ciało przez czuwania i posty, aby nie opierało się jego kapłańskiej duszy. Nie wahał się umartwiać samego siebie dla dobra powierzonych mu dusz oraz by przyczynić się do wynagrodzenia tak licznych grzechów, wysłuchanych na spowie-

¹⁴ Tamże.

¹⁵ M. R z e s z e w s k i, *Katolicki ruch biblijny i kaznodziejstwo (Pismo święte w duszpasterstwie współczesnym)*, Lublin 1958, s. 141-142.

¹⁶ Cyt. za: S. B o Ń k o w s k i, *Nabieraj mocy w lasce*, Płock 1981, s. 176.

¹⁷ Zob. W. S ł o m k a, *Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993, s. 306.

dzi”¹⁸. Swoją ascetyczną postawą wskazuje na sposób zjednoczenia się kapłana z Chrystusem i na formę jego wkładu w zbawienie ludzi odkupionych przez Niego za cenę własnej krwi¹⁹.

Podsumowując tę część refleksji, należy stwierdzić, że podjęcie przez kapłana owych środków zapewni mu wzrost więzi z Chrystusem. Ta zaś nie będzie mogła się nie przejawiać w gorliwości posługi pasterskiej. Faktycznie, ofiarność kapłańskiego poświęcenia ma zawsze swoje źródło w jego osobowej relacji z tym, który go powołał i obdarzył miłosnym wejrzaniem.

III. MIŁOŚĆ – BYCIE DLA BLIŻNICH

Konsekwencją obdarowania kapłana darem kapłaństwa i uznania go przez niego w pokorze i w nadziei jest miłość pasterska. Na tę prawidłowość wskazał św. Jan Maria Vianney, którego stwierdzenie przywołał Benedykt XVI w swoim liście: „kapłan nie jest kapłanem dla siebie, jest nim dla was”²⁰. Słowa Świętego niewątpliwie są echem Chrystusowego polecenia, jakie skierował do apostołów: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10, 8). Z tego wynika, iż fundamentalną formą bycia kapłana jest proegzystencja dla drugiego człowieka. Wynika ona po prostu z włączenia go na mocy sakramentu święceń w Chrystusowe kapłaństwo, które znamionuje ofiarowanie się dla innych. Jej wyrazem będzie służba o potrójnym wymiarze: Słowu, sakramentalna (głównie Eucharystia i pokuta) i miłości (działalność charytatywna).

W obliczu wzrastającej subiektywizacji wartości moralnych współczesnego człowieka konieczna jest ze strony kapłana gorliwość w przepowiadaniu Bożego Słowa – służba Słowu. W ten sposób odpowie on na wymagania Chrystusa i zarazem wyzwania wiernych. Przede wszystkim ma on osobowo przyłgnąć do Bożej prawdy, aby odpowiednio ją przekazywać.

Z przyłgnięciem kapłana do Ewangelii, jako pierwszym wymiarem przepowiadania, musi korespondować odpowiednia forma jej przekazu (drugi wymiar). Na istotę tej formy składać się będzie nie tylko uwzględnianie przez kapłana mentalności i uwarunkowań kulturowych słuchaczy, ale nade wszystko wierność tekstowi ewangelicznemu. W przekazie ewangelicznym kapłan nie może przyjąć postawy przemilczania pewnych prawd z obawy przed nara-

¹⁸ B e n e d y k t XVI, *Dies natalis*, s. 6.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 4.

żeniem się opinii publicznej. Jeśli do tego dochodzi, to najczęściej u źródła takiego działania tkwi osobisty interes lub lęk przed zarzutami otoczenia, które pragnie, aby mówiono mu to, co się jemu podoba. Najdobitniej tę postawę wyraża pytanie: „Co ludzie powiedzą?” Ucieczka w milczenie, gdy należy dać świadectwo Bożej prawdzie nie może znamionować jej głosicieli. Taką postawę bardzo ostro napiętnował swego czasu św. Grzegorz Wielki w *Regule pasterskiej*. „Pasterz niech będzie roztropny w milczeniu, pożyteczny w mówieniu; nie powinien rozgłaszać tego – ostrzegał – o czym należałoby milczeć, ani zamilczeć tego, co się powinno powiedzieć. Albowiem podobnie jak nierozważne słowo wprowadza w błąd, tak nieroztropne milczenie pozostawia w błędzie tych, którzy mogliby poznać prawdę. A tymczasem nierozważni pasterze w obawie przed utratą ludzkich względów często powstrzymują się od otwartego głoszenia tego, co słuszne. Nie strzegą owczarni – powiada Prawda – z gorliwością dobrych pasterzy, ale postępują jak najemnicy, uciekając w obliczu nadchodzącego wilka i zasłaniając się milczeniem”²¹. Kapłan ma być – jak wynika z wypowiedzi wielkiego Ojca Kościoła – stróżem prawdy Chrystusowej, a nie głosicielem własnej lub cudzej nauki. Jego zaś stróżowanie winno się wyrazić w niekrępowaniu Bożego słowa i niedopuszczeniu, aby inni je krępowali lub zakłamywali swoją nieuczciwością czy nieudolnością intelektualnego tłumaczenia²².

Innym wymiarem proegzystencji kapłana, czyli owego bycia dla drugich, jest służba sakramentalna. Pod tym pojęciem rozumiemy jego posługę w celebrowaniu Eucharystii i w konfesjonale. Jej najgłębszym wyrazem będzie ofiarność z jego strony w sprawowaniu tych sakramentów.

Wzór w tym zakresie pozostawia niewątpliwie św. Jan Maria Vianney. On z oddaniem celebrował Najświętszą Ofiarę, tak że w wiernych budziło się – jak pisze w liście Benedykt XVI – pragnienie adorowania Jej. Jego postawa w tym względzie odsłania zasadniczą prawidłowość, iż szacunek dla Eucharystii ze strony wiernych i ich pragnienie Komunii, tj. przyjmowania Ciała Chrystusa, w znacznym stopniu uwarunkowane są nabożnym skupieniem kapłana w czasie Jej celebracji. To skupienie ma polegać nie tyle na formalnym zachowaniu przez niego przepisów i dokładnym wykonaniu liturgicznych gestów, ile na świadomości bycia w Osobie Chrystusa i kierowaniu ku Niemu swego serca. Zresztą ta myśl wprost znajduje potwierdzenie w słowach świętego Proboszcza z Ars, które przytoczył Benedykt XVI w swoim liście:

²¹ *Liturgia Godzin*, t. 4, Poznań 1998, s. 265.

²² Por. W. S ł o m k a, *Duchowość kapłańska*, Lublin 1996, s. 182-183.

„Przyczyną rozproszenia kapłana jest to, że niedostatecznie skupia uwagę na Mszy św.! O mój Boże, jakże trzeba żałować księdza, który odprawia tak, jakby czynił coś zwyczajnego”²³.

Z niemiejszym poświęceniem i gorliwością, jak w Eucharystii, posługiwał św. Jan Maria Vianney w konfesjonale. Zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że służba kapłana, to nie tylko bycie przy ołtarzu Chrystusowym, ale także w konfesjonale. Utożsamiając się z ofiarą Krzyża, jednym poruszeniem wewnętrznym zmierzał – jak twierdzi Papież w liście – od ołtarza do konfesjonanu²⁴. Swoją postawą wzywa współczesnego kapłana do regularnego posługiwania w sakramencie pojednania, nawet wtedy, gdy nikt z wiernych nie czeka przed konfesjonalem. Zadaniem kapłana jest czekanie na wiernych w konfesjonale, a nie to, aby wierni czekali na niego. W tym względzie nie może być wymówek ze strony kapłana, na co zresztą wskazuje Benedykt XVI w liście: „Kapłani nigdy nie powinni pogodzić się z tym, że nikt nie przychodzi do konfesjonanu, czy też ograniczać się do stwierdzenia, że wierni niechętnie korzystają z tego sakramentu”²⁵. Jeśli kapłan pragnie spełnić się w powołaniu i kształtować wrażliwość moralną wiernych, to nie może zaniedbywać posługi w konfesjonale w sposób systematyczny! Ta sprawa dotyczy także księży biskupów. Czyżby w trakcie np. kanonicznej wizytacji parafii, w której posługuje tylko ksiądz proboszcz, nie mogli oni usiąść w konfesjonale? Przykład w tym względzie pozostawił księżom biskupom papież Jan Paweł II, dzisiaj już błogosławiony, który w każdy Wielki Piątek miał, mimo tak ogromnej ilości zajęć wynikających z bycia głową Kościoła i Państwa Watykańskiego, czas na posługę w konfesjonale. Jeśli pragniemy, kapłani i biskupi, odnowy moralnej wiernych, to musimy zacząć od systematycznego bycia w konfesjonale! Regularność służby w nim będzie rozbudzać w wiernych pragnienie nawiązania więzi z miłosiernym Bogiem. Potwierdza to swoją postawą św. Jan Maria Vianney, który dzięki systematycznej posłudze w konfesjonale potrafił ludzi obojętnych wobec Boga uczynić gorliwymi Jego wyznawcami. Oczywiście regularność bycia kapłana w konfesjonale nie stanowi jedyne go czynnika odnowy duchowej wiernych. Jej musi zawsze towarzyszyć odpowiednie podejście z jego strony do penitenta. I znowu przykład daje w tym względzie św. Jan Maria Vianney. On każdego penitenta traktował – jak pisze w liście Benedykt XVI – indywidualnie, dostosowując do jego

²³ B e n e d y k t XVI, *Dies natalis*, s. 5.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Tamże.

świadomości sakramentalnej odpowiednie słowa. Pokornych i spragnionych Bożego przebaczenia zachęcał do zanurzenia się w strumień Jego miłosierdzia, wobec zgębnionych własnymi słabościami i zalekzionych o własną przyszłość odsłaniał tajemnicę Bożej łaskowości, natomiast wyznającym swoje winy bez emocji pokazywał odrażającą wartość niewierności, wskazując zarazem na Bożą otwartość. W ten sposób podsuwa on każdemu kapłanowi metodę „dialogu zbawienia” w sakramencie pojednania²⁶. Pierwszym jej elementem jest uświadomienie sobie przez kapłana roli w sakramentalnej posłudze jednania. Ta rola sprowadza się z jego strony do bycia narzędziem Bożego miłosierdzia, a nie suwerenem Jego przebaczenia! To nie kapłan przebacza, lecz Chrystus. Kapłan jedynie rozgrzesza, a to zobowiązuje go do tego, aby najpierw wczuł się w sytuację zarządcy, czyli tego, któremu Pan zlecił władzę jednania. Następnym elementem tej metody będzie ze strony kapłana podjęcie penitenta, które powinno wyrazić się w wysłuchaniu jego stanu ducha. I w końcu ostatnim elementem ma być, wzajemny między nimi, dialog zakończony odpowiednim uzasadnieniem. Uchybienia w każdym z tych elementów osłabiają wśród wiernych poczucie wartości sakramentu pojednania. Zarówno wyniosłość kapłana wyrażająca się, chociażby w tonie wypowiedzi, jak i jego niesubtelność w słuchaniu wyznań penitenta, czy też nieprecyzyjność z jego strony w przekazie ostatecznego uzasadnienia sprawiają, że penitent rezygnuje z daru Bożego miłosierdzia. Przywołane w tym momencie uchybienia niech będą dla kapłanów wezwaniem do weryfikacji przez nich sposobu sprawowania sakramentu pojednania!

I wreszcie trzecim wymiarem proegzystencji kapłana jest miłosna służba człowiekowi w potrzebie. Jak w poprzednich jej wymiarach, tak i w tym, wzór daje św. Jan Maria Vianney. On – jak notuje w liście Benedykt XVI – „systematycznie odwiedzał chorych i rodziny”; „[...] zbierał pieniądze i nimi gospodarował na swe dzieła charytatywne i misyjne”; „[...] zajmował się sierotami”; „[...] interesował się kształceniem dzieci”; „zakładał konfraternie i wzywał świeckich do współpracy”²⁷. Jednym słowem, był on w służbie każdej osoby potrzebującej w swojej parafii. Z tego wynika, iż służba człowiekowi musi stać się priorytetową sprawą posługi kapłana. Nie tyle troska o stan materialny kościołów ma być jego pierwszorzędnym celem, ile zainteresowanie się człowiekiem i to w każdej jego kondycji, tak duchowej, jak i fizycznej. W tym dopiero wyrazi się wartość jego służby. Przedmiotem

²⁶ Tamże, s. 5-6.

²⁷ Tamże, s. 4.

zainteresowania kapłana mają być nie tylko duchowe sprawy wiernych, tzn. ich niewierności i wszelkiego rodzaju uzależnienia moralne, lecz także ich potrzeby materialne i społeczne (brak pożywienia, miejsca zamieszkania, czy pracy, tj. źródła utrzymania). Kapłan ma interesować się – na co wskazuje święty Proboszcz z Ars – sytuacją materialną i społeczną powierzonych jego trosce wiernych. Jego zainteresowanie umocni duchowo-moralny kręgosłup wiernych, uwiarygodni jego posługę i będzie świadectwem łaskowości Boga.

*

Analiza materiału źródłowego pozwala na wyrażenie zasadnego wniosku, że współczesnym wyzwaniom, do jakich należą: relatywizm moralny, skrajny indywidualizm i subiektywizacja wiary, kapłan może dać najskuteczniejszy odpór pogłębiając duchowością osobistą. Im bardziej jego styl bycia będzie naznaczony cnotami teologalnymi: wiary, nadziei i miłości, tym skuteczniej będzie pełnił swoją pasterską misję. Jego wzrastanie w zawierzeniu Chrystusowi i nieustanne ku Niemu zwracanie się poprzez modlitwę, *lectio divina* i ascezę, wzmocni go wewnątrz, a przez to mobilizować do ofiarnej służby wiernym. Tym samym kapłan da świadectwo odwiecznej mądrości, płynącej z objawionego Słowa i twórczo przyczyni się do budowania cywilizacji miłości w świecie.

BIBLIOGRAFIA

- A u g u s t y n, św., Wyznania, Warszawa: PAX 1972.
- B e n e d y k t XVI, List apostolski *Dies natalis*, „L'Osservatore Romano” 7-8(2009), s. 3-6.
- B e n e d y k t XVI, Spotkanie z duchowieństwem, w: Przemówienia i homilie, red. B. i M. Olborscy, Kraków: Wydawnictwo św. Stanisława Archidiecezji Krakowskiej 2006, s. 10-12.
- B o n k o w s k i S., Nabieraj mocy w łasce, Płock: Wydawnictwo Diecezjalne 1981.
- J a n P a w e ł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharystia*, Watykan 2003.
- J a n P a w e ł II, Kapłanie, bądź tym, kim jesteś i miej odwagę być wiernym, w: Nauczanie papieskie, t. V, cz. 2, Poznań: Pallottinum 1996, s. 823-826.
- Liturgia Godzin, t. 4, Poznań: Pallottinum 1998.
- N o u w e n H. J. M., Życie Umiłowanego. Jak żyć duchowo w świeckim świecie?, tłum. M. Rusiecka, Kraków: Wydawnictwo Salvator 2003.

- R z e s z e w s k i M., *Katolicki ruch biblijny i kaznodziejstwo*, w: E. Dąbrowski (red.), *Pismo święte w duszpasterstwie współczesnym*, Lublin: TN KUL 1958.
- S ł o m k a W., *Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin: Wydawnictwo KUL 1993, s. 306-315.
- S ł o m k a W., *Duchowość kapłańska*, Lublin: Wydawnictwo Polihymnia 1996.

TEOLOGALE DIMENSIONE DELLA SPIRITUALITÀ
DEL SACERDOTE NELLA LUCE DEL PAPALE LETTERA *DIES NATALIS*

S o m m a r i o

La realtà contemporanea caratterizza il liberalismo etico, l'individualismo estremo ed soggettivismo della fede. La risposta più giusta da parte di sacerdote sulle queste sfide sarà approfondita la vita spirituale. Il vivere della fede in Cristo, il rivolgersi a Lui sulla strada della preghiera, della lezione divina e dell'ascesi sarà consolidare l'interno del sacerdote, e per questo sarà lo mobilitare al sacrificio ai fedeli.

Riassunto da Henryk Wejman

THEOLOGICAL DIMENSION OF THE SPIRITUALITY THE PRIEST
AT LEARNEDLY OF THE PAPAL LETTER *DIES NATALIS*

S u m m a r y

The reality contemporary characterize the liberalism ethical, the individualism extreme and the subjectivity of the fede. Answer at the challenge for part the priest will be his profound life spiritual. Confidence at the Crist and imitation Him on the way of the pray, the lesson of the Holy Scripture and the mortification will be establish fasten spiritual of the priest and through that will be mobilize as consecration of the faithful.

Translated by Henryk Wejman

Słowa kluczowe: duchowość kapłańska, cnoty, wiara, nadzieja, miłość.

Parole chiavi: la spiritualità sacerdotale, le virtù, la fede, la speranza, l'amore.

Key words: sacerdotal spirituality, virtue, faith, hope, love.